

## Maciej Gaździcki: Przemysław Mroczkowski o mediewalizmie Chestertona. „Ballada o białym koniu”

Ballada kończy się typowo Chestertonowską ironią – Alfred, mądry i dobry władca, rządzi niewielkim królestwem, bo wielkimi imperiami kierują głupcy - przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Chesterton - obrońca człowieka tekst Macieja Gaździckiego.

Niniejszy tekst poświęcony jest przypomnieniu wybranych myśli podjętych w kontekście Chestertona i jego twórczości przez wybitnego znawcę literatury angielskiej jakim bez wątpienia był Prof. Przemysław Mroczkowski. Pracą tą jest *The Medievalism of G.K. Chesterton* (konkretnie jej pierwszy tom). Poprzedzona przez krótkie studia ogłoszone w Sprawozdaniach Polskiej Akademii Umiejętności (*Zagadnienie średniowiecza u G.K. Chestertona*) i Rocznikach Humanistycznych (*G.K. Chesterton and the Pre-Renaissance Europe*) zajmowała się zjawiskiem mediewalizmu w twórczości autora *Ortodoksji*. Przez mediewalizm należy tu rozumieć odwołania do kultury, myśli i tradycji Średniowiecza europejskiego lub próbę odtworzenia obrazu epoki. Właśnie od wyjaśnienia czym jest mediewalizm zaczyna Mroczkowski swoją pracę Przywołuje nazwiska twórców i myślicieli istotnych dla tego zjawiska – głoszącego "nowe Średniowiecze" filozofa Nikołaja Bierdiajewa, Czarodzieja Północy, prawodawcę nowoczesnej powieści historycznej, Sir Waltera Scotta, krytyka i teoretyka sztuki Johna Ruskina czy Dantego Gabriela Rosettiego, jednego z czołowych przedstawicieli grupy prerafaelitów, których malarstwo żywo czerpało z tematyki średniowiecznej. Towarzystwo, w którym znajduje się Chesterton jest zatem bardzo zacne. By lepiej wyjaśnić jego postawę jako mediewalisty Mroczkowski poświęca rozdział trzeci –

*Chesterton's Philosophy of a Man* – zrekapitulowaniu informacji na temat składników światopoglądu pisarza i poglądów ku którym się skłaniał.

Wyróżnione zostają wolność, własność, racjonalność, personalizm, dbanie o materialny i duchowy aspekt człowieczeństwa, uznanie swych ograaniczeń, szacunek dla kobiety, walka za ideały, pokora oraz chrześcijaństwo, którego był ogromnym rzecznikiem i obrońcą

W pierwszym tomie swojego studium Mroczkowski zajmuje się problemem Chestertonowskiego mediewalizmu w kontekście kilku jego dzieł – *Napoleona z Notting Hill*, *Ballady o Białym Koniu*, *Krótkiej historii Anglii* oraz biografii św. Franciszka z Asyżu. Jak sam przyznaje jedynie *Ballada...* (1911) jest utworem, w których ukazane zostają cechy epoki średniowiecznej. Akcja rozgrywa się w IX wieku, czyli u świtu historii angielskiej – nic dziwnego zatem, że Mroczkowski zatytułował rozdział, w którym zajmuje się tym właśnie tekstem *A Vision of the Foundations – Wizja podwalin*. Główne wydarzenie wokół którego osnuta jest fabuła utworu to bitwa pod Ethandun, w której Alfred Wielki – protagonista ballady – zdołał odeprzeć inwazję duńskich wojowników pod wodzą Guthruma Starego. Dokonana przez Mroczkowskiego analiza wydobywa chrześcijański aspekt mediewalizmu i zreferowanego wcześniej światopoglądu Chestertona.

Uczony rozpoczyna rozdział od zwrócenia uwagi na dwa szczegóły wiążące omawiany utwór z biografią Chestertona. Pierwszy dotyczy quasi-archeologicznych zainteresowań pisarza dotyczących tytułowego Białego Konia, zagadkowego geoklifu, w którego dolinie rozgrywa się wspomniana potyczka zbrojna. Mroczkowski zauważa, że w umyśle Chestertona urósł on do rangi symbolu znoej pracy człowieka nad kształtowaniem rzeczywistości (wizerunek Konia powstał bowiem przez usunięcie trawy, zaś dzieło przypisuje się Celtom) lub sprzeciwu wobec nieróbstwa lub pozbawionego wysiłku polegania na samej naturze. Prowadzi to do myśli według której

sztuka i praca umysłowa winny wywołać uporządkowaną, konstruktywną aktywność. Druga kwestia wiąże się z konwersją Chestertona, zaakceptowaniem metafizycznych zasad chrześcijaństwa. Podobnie jak w poprzednim przypadku Mroczkowski zauważa dochodzenie do głosu "prawicowych" aspektów myśli Chestertona – do "lewicowych" zalicza społeczny radykalizm i krytykę arystokracji; przyznając, że oba podane w cudzysłowach terminy nie są adekwatne i mogą być mylące – poprzez postrzeganie religii jako stojącej na straży rodziny, narodu i innych przyrodzonych ram. Przypomina, że na tym etapie Chesterton postrzegał chrześcijaństwo jako rewolucyjne wyzwanie dla każdej władzy (zwraca uwagę na rozdział Everlastin Man – The God in the Cave, w którym Narodziny Chrystusa stają się zagrożeniem dla Heroda Wielkiego) i sugeruje, by mieć na uwadze różnicę pomiędzy wykorzystaniem religii dla zysku oraz postawieniem na nią wbrew światowym-ziemskim konsekwencjom i odkryciu, że się na tym wygrało. To drugie nastawienie ilustrowane jest poprzez przypadek opierającego się pogańskim Duńczykom króla anglosaskiego Alfreda.

Następnie Mroczkowski przedstawia treść utworu zatrzymując się przy kwestiach, które wymagają szerszego omówienia. Tak jest z rolą Maryi – Pani Ostatniego Wspomożenia – która zamiast ziemskich pociech odsłania utrudzonemu królowi znaczenie wiary; to, że prawdziwe skarby Nieba dostępne są dla wszystkich, którzy ich pożąдают. Także Maryja podejmuje istotny wątek opozycji pogańskiego Fatum / Przeznaczenia, które jest ich wrogiem (badane przez zakazane sztuki magiczne i astrologiczne daje się poznać, by paraliżować ich wizją przyszłości i panować nad nimi) i chrześcijańskiej ignorancji będącej błogosławieństwem (chrześcijanin żyje w ciemności, okazjonalnie rozświetlanej Objawieniem, niepewny tego co będzie przez co dzielnie zmagają się z losem). Inną kwestią jest odmowa działania, której Alfredowi udzielają wzywani przez niego protoplaści późniejszych Anglików – Eldred Sakson i Marek Rzymianin; pierwszy nie wierzy w sukces

walki z wikingami, drugi woli uprawiać swoją winnicę. Pomoc deklaruje Celt Colan z Caerleonu postrzegając organizowany przez Alfreda opór jako poetycko śmiały. Kolejny Chestertonowski obraz, który zajmuje Mroczkowskiego to scena w namiocie króla najeźdźców Guthruma, do którego trafia pojmany przez duński patrol Alfred. W wykonywanej przez jednego z podległych Guthrumowi wodzów Harolda Anglosasom zarzuca się, że przyjęcie chrześcijaństwa zmiękczyło ich charakter. Mroczkowski zauważa, że taka krytyka pojawiała się wcześniej (Nietzsche), ale była żywa także później (Hitler). Zwraca również uwagę na postać samego Guthruma, który jak na poganina ukazywany jest w pozytywnym świetle – korzystniej niż śpiewający o destrukcji i nienawiści Ogier; może być to zapowiedź jego nawrócenia – jednocześnie jednak powtarza i umacnia opowieść o bezsensowności wszystkiego, przemijalności i śmierci bogów, a chwile wytchnienia od tych ponurych myśli przynosi udział w bitwie. Po pieśniach pogan (wśród nich jest jeszcze jedna – wykonywana przez Elfa, mówiąca o niepewnych kolejach miłości) głos – i harfę – dostaje Alfred, który odpowiada najeźdźcom. W słowach kierowanych jako kontra dla Harolda zostaje wyłożona Chestertonowska koncepcja chrześcijaństwa – jest to religia wolności – sam Adam musiał być "wolnym rycerzem", aby zgrzeszyć, a cierpienie – jako dobrowolnie – może być źródłem radości niezrozumiałej dla pogan. Alfred występuje przeciwko destrukcji jako przykład podając właśnie Białego Konia, dzieło innych pogan, a jednak dowód tego, że istotą rzeczy jest przetrwanie – pochwała zniszczenia jest szatańska (Mroczkowski zaznacza tutaj charakterystyczną dla Chestertona ostrość argumentu i chwali go za umieszczenie go w kontekście historycznym). Kolejny obraz nad którym zatrzymuje się badacz to przygoda Alfreda, który za zepsucie ciastaa zostaje spoliczkowany przez nieszczęsną gospodynię, która poprosiła go o pomoc. Jest to zarówno lekcja pokory (przyjęta przez króla, który ostatecznie wybucha śmiechem), jak i okazja do przedstawienia Boga jako Wielkiego Sługi, którego figurą jest gospodyni. W dalszej części oglądamy bitwę, w której Mroczkowski wskazuje symboliczne odniesienia – np. Marka Rzymianina do cywilizacji rzymskiej (w *Zagadnieniu średniowiecza...* wspominał, że w

postaci tej wyraża się podziw Chestertona *dla romańskiej precyzji myślenia i zmysłu porządkowania rzeczywistości* – przyznając, że sercem ballady jest starcie filozofii. Śmierć Elfa również posiada podobny wymiar – oznaczając kres bóstwa śmierci, podczas gdy tryumfuje Bóg Anglosasów, prawdziwy, odpowiadający za pracę i stworzenie. Z kolei cierpliwość Boska jest symbolizowana przez trud odbudowy zniszczonej krainy, który podejmuje Alfred (Mroczkowski przyrównuje go do Władysława Łokietka), a wizja triumfującej Dziewicy – wcześniejszej pocieszycielki Alfreda stanowi komentarz do czasów, w których chrześcijaństwo odrzuci walkę i triumfalizm. Ballada kończy się typowo Chestertonowską ironią – Alfred, mądry i dobry władca, rządzi niewielkim królestwem, bo wielkimi imperiami kierują głupcy – ale i przestrogą (pokój przyniesiony przez zwycięstwo nad Duńczykami nie przetrwa długo).

W kolejnej części rozdziału Mroczkowski omawia sygnalizowane zagadnienia nieco głębiej. Wskazuje także na tło historyczno-kulturowe utworu, na którym znalazła się powstająca propaganda niemiecka, z którą zmierzył się czujny polemista. Wyjaśnia również znaczenie poematu jako powiązanie z właściwym zrozumieniem tego czym dla Chestertona były fundamenty późniejszej średniowiecznej kultury. Tu warto podkreślić, że choć akcja ballady rozgrywa się już po symbolicznej dacie upadku cesarstwa zachodniego i detronizacji Romulusa Augustulusa, Mroczkowski (i Chesterton) nie widzą tutaj TEGO Średniowiecza (celowo pisanego przeze mnie wielką literą), dowodząc, że nie można opierać się tutaj na sztywnym podziale dziejów według klucza epok i dat. Jak zauważa Mroczkowski zanim pojawili się św. Tomasz Akwinata, św. Franciszek z Asyżu albo św. Ludwik musiało być zasiane odpowiednie ziarno, istotne nie tylko dla kultury Średniowiecznej, ale i późniejszej historii angielskiego narodu – badacz przywołuje ponownie trzech wezwanych do walki wojowników, z których każdy (Rzymianin, Saksończyk, Celt) stanowi symboliczną reprezentację odpowiedniego pierwiastka angielskiego. Dalej Mroczkowski rozważa ewangeliczną, ale i

właściwą dla Chestertona (*Ortodoksja*) myśl, iż ci, którzy nie liczą na nic na Ziemi (chrześcijanie) są w stanie ją osiąść – pojawia się ona w trudnej i przynoszącej Alfredowi niełatwe pocieszenie. Szerzej wyjaśnione jest szczęście chrześcijaństwa, w którym tajemnice teologiczne dostępne są dla wszystkich, a nie tylko dla tych posiadających wiedzę ezoteryczną. Brak ziemskich prospektów pozostawia szczerą nadzieję i oczyszcza; Alfred przeciwstawia siebie poganom, którzy zdobywają podczas wypraw łupieżczych kosztowności, ale nie potrafią się nimi cieszyć (jako zasmuceni znajomością Fatum i faktem nietrwałości oraz zmienności wszystkiego co jest na świecie). W tym miejscu Mroczkowski zastanawia się nad istotną kwestią – czy Chesterton pisząc słowa Alfreda wiedział, że jego historyczny odpowiednik przełożył słynne dzieło Boecjusza (*Consolatio Philosophiae*) upowszechniając zawartą w niej myśl o radzeniu sobie z problemem przeznaczenia za pomocą spojrzenia duchowego oraz dodając do oryginału punkty nacisku na wartość wolności of Fatum (*wyrd*). Badacz wskazuje także na właściwy Chestertonowi stosunek do walki, rozumianej także metaforycznie jako zmaganie ze światem i życiem; zmaganie ciągłe i nieustanne. Mowa jest również o odpieraniu barbarzyńskiej fali nacierającej z zewnątrz, przy jednoczesnym kontrolowaniu wewnętrznie barbarzyńcy – jest to oczyszczająca praktyka pokutna przed późniejszym rozkwitem; tu Mroczkowski odwołuje się do *Św. Franciszka z Asyżu*, w którym cały okres tzw. wieków ciemnych postrzegany jest jako okres pokuty, przygotowującej Europę do mającego nastąpić później rozwoju (w rozdziale światopoglądowym pojawia się sentencja wskazująca na głęboko chrześcijańską tradycję: Post poprzedza Świętą Ucztę). Badacz poświęca również uwagę Chestertonowskiej apologii kultury chrześcijańskiej i Kościoła jako odpowiedzialnych za rozwój cywilizacyjny. Mroczkowski, który dostrzega argumenty za i przeciw takiemu podejściu; przyznając jednak, że Kościół ma się tutaj czym poszczycić (w przypisie przywoła także cytaty z *Zabobonu rozvodu*, w którym Chesterton – wskazując na repozytoryjną rolę chrześcijaństwa – ironizuje, że jeśli według kogoś z krytyków jakieś praktyki religijne są pogańskiego pochodzenia, to ręce i nogi, a także człowieczeństwo mają takowe również). Kieruje się ku

leżącemu u podstaw tak zaprezentowanej myśli paradoksu dotyczącego obecności chrześcijaństwa na świecie – przez wypełnianie woli Stwórcy i odwoływanie się do Niego jako przyczyny i dawcy wszystkiego można zdobyć owocne zyski materialne; jest to echo obietnicy Chrystusa o dodaniu tym, którzy wprawdzie starać się będą o Królestwo Boże. Dla wyraźniejszego oddania obecnych tu myśli (konieczności odnoszenia się do Boga jako dawcy) przywołuje *Zródła* Mickiewicza, w których osoba mówiąca *Niech sobie ludzie nie kochają Boga / Byle im była cnota i Ojczyzna droga* do głupca nie martwiącego się wyschnięciem górskiego źródła. U Chestertona taką osobą jest Guthrum, który – zrozumiałe w kontekście swojej kreacji - praktyki religijne postrzega jako marnowanie energii.

Następna część skupia się na samej balladzie jako na utworze literackim. Mroczkowski stwierdza tutaj, że Chestertonowi udało się uchwycić coś z ducha przedśredniowiecznej epiki, choć np. zmienił jego tempo – akcja eposów takich jak *Bitwa pod Maldon* jest, wbrew pozorom, nieporównywalnie wolniejsza od tej z *Ballady*... Badacz wspomina także o typowo angielskiej melancholii czy wywoływaniu wrażenia oglądania iluminacji, którymi zdobione były średniowieczne księgi oraz używanym przez Chestertona języku, różnym naturalnie od staroangielskiego, a jednak w kilku miejscach podobnym (na przykład w opisie szatana jako byłego króla aniołów).

W zakończeniu Mroczkowski stawia m.in. pytanie o to jaką wizję Anglii przedstawił Chesterton w utworze i której – Alfreda czy współczesnej? Od razu odpowiada, że oba te aspekty są obecne. Przyznaje, że jest to stały problem fikcji historycznej – przeszłość przeszłością stawszy się nie może być wiernie odtworzona, zwłaszcza nie w dziełach, którym głównym celem nie jest tylko rekonstrukcja wydarzeń. Wiarygodnym dziejowo będzie tutaj nacisk na walkę, nieco mniej - spokojne dyskusje z wikingami. Mroczkowski – raz

jeszcze przedstawiając Chestertona jako mistrza paradoksu – rozważa oddanie w balladzie dialektyki historycznego rozwoju chrześcijaństwa – z jednej strony przekonanie o wojnie jako części ludzkiego życia, z drugiej dążenia do pokoju. Średniowieczne i wcześniejsze chrześcijaństwo posiadało mnóstwo energii i nie powinno dziwić, że późniejsi kaznodzieje. Wspomnieć jeszcze można o podkreśleniu przez badacza germańskiej tradycji Anglii, na którą Chesterton kieruje uwagę, ostrzegając przed bardziej dzikimi aspektami takiego dziedzictwa, omawianego w ówczesnej prasie i edukacji

Profesorowi Mroczkowskiemu udaje się wydobyć interesujące aspekty najbardziej mediewizującego dzieła Chestertona. W jego analizie i interpretacji jasno ukazują się charakterystyczne cechy pisarza – skłonność do paradoksów i ironii jako środków przekazywania swych tez, żarliwe chrześcijaństwo oraz niekonwencjonalność myśli i konceptów.

#### BIBLIOGRAFIA:

P. Mroczkowski, *The Medievalism of G.K. Chesterton. A Critical Enquiry*, Vol.1, Warszawa-Kraków 1974.

P. Mroczkowski, *Zagadnienie średniowiecza u G.K. Chestertona*, Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności, LI, 1950, nr 3.